

## **Brak uznania dla budowy polskiego pomnika w Berlinie**

Okazuje się, że dla obecnych władz w Berlinie budowa pomnika poświęconego polskim ofiarom byłaby równoznaczna z „nacionalizacją historii”. Zamiast więc upamiętnienia zbrodni na Polakach w konsekwencji powstanie kolejne niemieckie centrum edukacyjne uczące nas, jak właściwie powinniśmy pamiętać o europejskiej historii – pisze Marek A. Cichocki w nowym felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Z polskiej perspektywy chyba największym problemem w debatach na temat historii między Polską i Niemcami jest kwestia braku uznania. Ten brak, który ma swoje źródło w polityce i w tożsamości, skutkuje określonym podejściem w Niemczech do ich wschodniego sąsiada jako społeczeństwa i państwa uznawanego nie do końca za równorzędny podmiot.

W tym podejściu tkwi cała tajemnica zadziwiającej konsekwencji, z jaką niemiecka polityka od siedmiu dekad broni się przed uznaniem roszczeń ze strony polskiego państwa oraz polskich obywateli, dotyczących odszkodowań za straty wojenne. Zwykle, jeśli uznajemy kogoś za równorzędny podmiot, jest dla nas oczywiste, że gdy uczynimy mu jakąś krzywdę lub wyrządzimy stratę, czujemy się zobowiązani do ich zadośćuczynienia.

Brak uznania może tłumaczyć również problemy, jakie piętrzą się wokół projektu budowy pomnika polskich ofiar II wojny światowej w Berlinie. W 2020 roku niemiecki Bundestag podjął uchwałę o jego budowie. Powołano wtedy specjalne ciało doradcze, które miało czuwać nad kierunkami realizacji pomysłu, a Niemiecki Instytut Spraw Polskich w Darmstadtzie opracował koncepcję całego miejsca pamięci. Po polskiej stronie te działania były przyjmowane pozytywnie dlatego właśnie, że odpowiadały na zasadniczy problem: dotychczasowy brak uznania.

*Zwykle, jeśli uznajemy kogoś za równorzędny podmiot, jest dla nas oczywiste, że gdy uczynimy mu jakąś krzywdę lub wyrządzimy stratę, czujemy się zobowiązani do ich zadośćuczynienia*

Ten brak ma swoje konkretne przejawy, jak niewiedza współczesnych Niemców na temat popełnionych w czasie II wojny światowej zbrodni na Polsce i Polakach.

Trudno w to

uwierzyć, ale dzisiaj w powszechnej niemieckiej świadomości historia tamtych straszliwych wydarzeń z naszych wzajemnych relacji po prostu nie istnieje. Pomnik w Berlinie miał być więc znaczącym gestem, że tak do końca nie jest i że niemiecka polityka uznaje swoje zobowiązanie do tego, by pamięć o zbrodniach popełnionych na Polsce była obecna w publicznej przestrzeni niemieckiej stolicy.

Wygląda jednak na to, że ta nadzieja znów się oddala i ponownie górę bierze brak uznania. Okazuje się bowiem, że dla obecnych władz w Berlinie budowa pomnika poświęconego polskim ofiarom byłaby równoznaczna z „nacjonalizacją historii”. Zamiast więc upamiętnienia zbrodni na Polakach w konsekwencji powstanie kolejne niemieckie centrum edukacyjne uczące nas, jak właściwie powinniśmy pamiętać o europejskiej historii.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”